GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

11. KWIETNIA 1918.

NR. 82. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 186. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Nowy rząd.

Dr. Steczkowski utworzył nowy, drugi z rzędu gabinet polski i ogłosił jego program.

Jeżeli każdy rząd Królestwa znajduje się, z natury rzeczy, w warunkach ciasnych, bo okrojonych przez podwójną okupacyę i przez niepewność ostatecznego położenia politycznego, to praca dra Steczkowskiego odbywała się w chwili najniekorzystniejszej, jaką można sobie wyobrazić. Obejmował on spadek po drze Kucharzewskim, którego gabinet musiał ustąpić wskutek gwałtu brzeskiego. W podróży, jaką odbył do Berlina i do Wiednia, towarzyszyło mu rozgoryczenie całej Polski, wywołane nietylko świeżą krzywdą, ale i poczuciem, że naród nasz uważa się za quantité négligeable, że rozstrzyga się o nim bez niego i że Polacy muszą być przygotowani na dalsze, może również jeszcze cięższe przejścia.

Nie można było wyobrazić sobie atmosfery mniej korzystnej dla rokowań z władzami okupacyjnemi. Z drugiej strony niema w Polsce trzeźwo myślącego człowieka, któryby nie rozumiał, że należy koniecznie podtrzymać i utrzymać wszystko, co w zakresie państwowości w Królestwie powstało, oraz dołożyć wszelkich starań, aby zakres władzy rozszerzyć. Żadne trudności nie mogą zrazić społeczeństwa do tej pracy. Fundament państwa polskiego musi się umocnić i pogłębić.

Myśl ta kierowała Radą Regencyjną, gdy dr. Steczkowski podejmował z jej upoważnienia układy w Berlinie i w Wiedniu. Nie wątpimy, że wynik tych rozmów musiał być pozytywnym. W przeciwnym razie nie mielibyśmy zapewne przed sobą ani listy, ani programu nowego gabinetu, nikt bowiem nie przypuści, aby nowy rząd podejmował pracę i przedstawiał jej plany, nie mając danych, iż będzie mógł przystąpić do ich przeprowadzenia.

Pod tym patrząc kątem, należy przyznać programowi dra Steczkowskiego realizm polityczny i konkretność, która liczy się z warunkami dzisiejszej doby. Organizacya władz polskich i przejęcie dalszych dziedzin administracyi, oto ramy główne, w których zmieścić się mają poszczególne zadania, jak rozszerzenie instytucyi samorządnych, odbudowa rolnictwa i przemysłu, reemigracya, reforma agrarna, ochrona pracy i opieka społeczna. Moment to ważny na zewnątrz i wewnątrz. Przejęcie administracyi kraju w ręce polskie rozszerza uprawnienie nowego państwa i symbolizuje jego samodzielność wobec zagranicy, a równocześnie umożliwia pracę realną nad najpilniejszemi potrzebami wewnętrznemi. Tutaj program jest bardzo jasnym i ścisłym, zwłaszcza, że rząd wyraźnie zaznacza, iż ograniczenie, jakie w przejęciu dalszych dziedzin administracyi mogłyby zajść, dopuszczalne byłyby jedynie o tyle, o ile uważanoby je tylko za czasowe, a spowodowane stosunkami wojennymi, tj. okupacyą. Zmniejszyć te ograniczenia do minimum, oto zadanie, jakie rząd będzie miał przed sobą, a może być pewien, że w tem poprze go całe społeczeństwo polskie.

Państwowość Królestwa wymaga dalej ustalenia form prawno-politycznych i określenia stanowiska Polski. Rząd pragnie „poczynić wszelkie potrzebne ku temu przygotowania". Ze słów tych wynika, iż gabinet nie spodziewa się rychłego załatwienia tej sprawy, gdyż przy jej regulowaniu ma się do czynienia z materyałem płynnym, który ustali się definitywnie dopiero z końcem ostatecznym wojny. Aż do tej pory wszystkie warunki polityczne są i będą ruchome tak, jak armie i będą obracały się na ostrzu bagneta, tak jak zwycięstwo i pokój światowy. Nie wynika stąd jednak, aby nie czynić wszelkich możliwych dzisiaj przygotowań do rozwiązania tej sprawy. Nakazuje to realizm polityczny, który pamięta, że i prowizorya są nieraz konieczne i że w takiej katastrofie, jak dzisiejsza, żadne tymczasowości nie przesądzają urządzenia się ostatecznego według warunków, jakie na końcu się okażą. Państwowość polska istnieje. Nie rozszerzać jej, nie umacniać w ramach możliwości, byłoby błędem, i to rozumieją wszystkie z pewnością warstwy i kierunki polityczne w Królestwie. Różnią się one może co do koncesyj natury formalnej, jakie na rzecz chwilowych stosunków uczynićby trzeba, lecz pod tym względem życie samo doprowadzi z pewnością do kompromisu: do posunięcia się po linii pośredniej, będącej wypadkową poszczególnych dążeń.

Co do tego ważną jest zapowiedź, jaką złożył rząd nowy, iż pragnie jak najrychlej zwołać Sejm, „w którym myśl i wola narodu będą mogły wypowiedzieć się ostatecznie". Rada Stanu, której zbudowanie również jest zapowiedziane, ma być tylko etapem do Sejmu. Nic słuszniejszego. Sejm tylko może decydować o sprawie zasadniczej, jaką jest stosunek państwa do jego sąsiadów, żadna inna uchwała żadne inne zobowiązanie nie miałoby mocy wiążącej społeczeństwo nawet na czas taki, na jakie rozumieją się zawsze wszelkie zobowiązania natury politycznej, tj. na czas istnienia warunków, które dany oblig wywołują i czynią koniecznym. I w tym przeto względzie, w kwestyi do sejmu, należy programowi rządowemu przyklasnąć z uznaniem. Nowo powstające na wschodzie twory polityczne spotykają się codziennie z zarzutami, iż ich decyzye prawnopaństwowej natury nie mają żadnego znaczenia, gdyż instancye, które te postanowienia powzięły, nie wyrażają woli ogółu, więc nie mogą przedsiębrać funkcyj „samookreślenia". Kto państwowość polską bierze poważnie, ten musi domagać się, aby jej stosunek do państw ościennych został określony przez instytucye, które mają za sobą powagę woli powszechnej, nie przez wiszące na nitce okupacyjnej „Taryby" czy zgromadzenia wielkich właścicieli.

Nowy rząd warszawski będzie powitany przez społeczeństwo z serdeczną nadzieją, iż dołoży wszelkich sił, aby ciężkie swe zadanie podźwignąć i ile możności urzeczywistnić. Ufamy, że dozna poparcia takiego, na jakie liczyć musi w narodzie naszym każda praca, która ma przybliżyć Polskę ku jej niezmiennym ideałom. Ufamy również, że naród rozumie trudności, piętrzące się dokoła i że każdy krok nowego gabinetu będzie mierzył nietylko szlachetną niecierpliwością patryotyzmu, ale skalą stosunków i warunków chwilowych. Niejedno trzeba dzisiaj zmilczeć i nad niejednem przesunąć się obojętnem spojrzeniem, mając wzrok utkwiony w dalszą przyszłość. Jeżeli jeszcze nie wszyscy posiedliśmy tę sztukę opanowania się, to powinniśmy dążyć do jej zdobycia. A z drugiej strony rząd ma przed sobą zadanie niemniej ważne z zakresu psychologii zbiorowej: liczenie się z nastrojem i uczuciami ogółu, gdyż żadna korzyść doraźna nie byłaby istotną, jeżeliby okupić ją miał rozłam między rządem, a społeczeństwem. Polska potrzebuje władzy państwowej, wspartej silnie o wolę ogółu, gdyż wówczas tylko rząd będzie miał wewnątrz posłuch, na zewnątrz powagę.

W silnej nadziei, że tak będzie, ślemy nowemu gabinetowi pełne otuchy pozdrowienie. Niech pracuje, niech urzeczywistnia krok za krokiem te dążenia narodu, które żyją i aż do ziszczenia żyć będą w każdej duszy polskiej.

Rzeczy polskie.

Wierny obraz.

W „Dzienniku poznańskim" znajdujemy obszerny artykuł, który mieści charakterystykę sytuacyi polskiej, zarysowaną pod kątem stanowiska polityki niemieckiej. Oto niektóre myśli:

Pertraktacye okupantów z Polakami nie doprowadziły w żadnym wypadku do wyjaśnienia sytuacyi. Po stronie niemieckiej wzbraniano się przed określeniem sprecyzowanego programu — nie dziw więc, że politycy z Królestwa nie chcieli się wiązać, nie chcieli wydać moralnej broni, która jedyną jest dotąd narodu osłoną. W tym samym zaś czasie drażniło społeczeństwo czułe opiekowanie się żydowstwem Królestwa, podziały administracyjne, kokietowanie Ukraińców i isenburgowskie stosunki na Litwie.

I tutaj znowu — jak w Chełmszczyźnie, **igra się hasłami socyalnemi i na tem podłożu stwarza się nowy nacyonalizm. Nie dość, że w Rosyi kotłuje, że zabójcze stamtąd sączą trucizny, że tamtejsze hasła zagrażają europejskiej kulturze i zdobyczom narodowym społeczeństw. Litwa również ma być ogołoconą z pierwiastku konserwatywnego, jaki tam tworzy ziemiaństwo, szlachta i mieszczaństwo polskie. Podkopując właścicieli Polaków, podkopuje się tem samem prawo do życia własności ziemskiej wogóle, a przyznając suwerenność chłopu-analfabecie, rozrywa się z lekkiem sercem wszelkie socyalne tamy. Tak samo ruch białoruski będzie miał podobne zabarwienie. Jak wobec tego da się utrzymać zagrożona placówka niemieckich baronów w Kurlandyi, których otaczają mściwi Łotysze? Dzieje historyi świadczą, że bagnet sam nie jest dostateczną bronią przeciw fali, czerpiącej swe siły i rozmach z ducha czasu. Aby jej się skutecznie przeciwstawić, należało stworzyć front jednolity tych wszystkich, których łączył wspólny interes socyalny.**

Notujemy ten głos poważny. Przeciwstawia on swą rzeczowość tym niepolitycznym i szkodliwym wywodom, jakie od czasu do czasu pojawiają się w pewnych dziennikach, wysilających się na „dowody", że dzisiejsze położenie sprawy polskiej jest następstwem błędów... polskich.

Ze spraw kościelno-politycznych.

(Jeszcze z głosów prasy niemieckiej o Chełmszczyźnie. — Posłowie włoscy w obronie Papieża. — O los Armenii.)

Poinformowane przez Polaków i Rusinów o sprawie chełmskiej zaczynają niektóre pisma Rzeszy i Austryi (acz nieliczne) przecie jakoś trzeźwiej i sprawiedliwiej oceniać tę kwestyę. I tak prasa „Bonifatius-Korrespondenz" (8 zesz.) umieściła artykuł „Głosu Narodu" z 13 lutego o Chełmszczyźnie, dla uzupełnienia zaś polskiej statystyki przedłożyła i sprawozdanie „ukraińskiego parlamentarnego zjednoczenia" o stosunkach w Chełmszczyźnie i na Podlasiu. Oby-

---

KS. [illegible] GAELL.

Krzyż w okopach.

Tłómaczyła Zofia Jachimecka.

KSIĘŻA CZUWAJĄ.

My księża, których ukończony czterdziesty rok przeznacza do służby w szpitalach, położonych zdala od frontu, przeżywamy przykre godziny rozczarowania, prawie poniżenia.

T a m c i są na froncie. Narażają życie. Na polu walki napotykają niebezpieczeństwa, przeżywają chwile groźne, które wymagają poświęcenia i przygotowują do ofiary.

W tych czasach męskiej odwagi, gdzie pierwszem marzeniem wszystkich dusz jest poświęcić się w całości — pozostać zdala od walki wydaje się jakiemś umniejszeniem człowieka, niemal upadkiem. Pozostać, to wydawało nam się prawie tem samem, co uchylić się.

Pierwszy transport rannych powrócił nam otuchę i dumę. Wobec tych umęczonych istot, tej młodzieży skoszonej w kwiecie wieku, zrozumieliśmy inny rodzaj męstwa a widok tylu okropnych ran dał nam pewność, że i my mamy swoją cząstkę w dziele wojennem.

Jeden to człowiek natchnął nas tą wiarą, a jego zapał apostolski utwierdził nas w przekonaniu, że dobroć dla okropnych cierpień równa się czasami bohaterstwu.

Jedno z wielkich znamion tej wojny, to współdziałanie dwóch wielkich pocieszycieli ludzkości: księdza i lekarza.

Nasz lekarz naczelny dobrowolnie porzucił olbrzymią klientelę. Jego energia, którą ma na usługi talent mistrzowsko opanowany, jego zawodowa śmiałość ma cechy wiedzy spokojnej, zawsze czujnej na niespodziewane przeskoki i niebezpieczeństwa.

Wierzy w swoje kapłaństwo; wszystkie jego wysiłki dążą do tego, aby je wypełnić jak najlepiej. Dusza jego jest nam blizka i on wie, że odczujemy jego szlachetność tym subtelnym zmysłem, który umie ocenić wartość pięknych uczuć.

Między nim a nami zawiązało się braterstwo. On wie, że od nas może wymagać wszystkiego, gdyż zna nasze chęci i nie wątpi o dobrej naszej woli, gotowej zawsze do spełnienia czynności i w dzień i w noc.

Zażądał księży do swoich usług, gdyż to mu zapewnia bezpieczeństwo. Jest pewny, że my poprowadzimy dalej jego zadanie i ukończymy je. Nasze starania pójdą w ślad za jego zabiegami lekarskimi. Mówi o nas: „moi sanitaryusze" — z pieczołowitością, z której przebija pewna duma.

Z sali operacyjnej, dawniej lokalu szkolnego, nie pozwolił usunąć krzyża. A kiedy jakiś mruk zauważył, że to godło „mogłoby krępować n e u t r a l n o ś ć" oświadczył, chociaż nie jest chrześcijaninem praktykującym:

— Tego słowa nie znam.

I krzyż został. Symbol cierpienia Bożego unosi się ponad cierpieniem ludzkiem. Niejeden ranny, zwrócił się ku niemu z aktem wiary, kiedy zmora chloroformu zaczęła mu opętywać mózg.

Te okaleczałe członki, te porąbane łona, te poobcinane palce były dla nas czerwoną wizyą mordów i złudzeń, że i my jesteśmy świadkami rzezi, potrzebnych do zwycięstwa żywej Ojczyzny. Jesteśmy pracownikami pokoju. Bierzemy udział w tragicznych okropnościach, ale myśl chrześcijańska i ulga, którą niesiemy, łagodzi straszliwe wzruszenia.

Ci ludzie, których życie może ulecieć w jednym skurczu nadwątlonego organizmu, są w naszych rękach. I cokolwiekby się czyniło, ksiądz uzupełnia w pewnych chwilach tego sanitaryusza, którym jest, bo przez zabiegi ludzkie przebija i umacnia się działalność Boża.

Młody Marsylijczyk jest przygnębiony od dwóch dni. Ciężka rana dolega mu coraz silniej i rozdrażnia go.

Biedny chłopak stracił już wesołość pierwszych dni, która u każdego francuskiego żołnierza pragnie pokonać ból. U nas, Francuzów, jest to sposób stawiania czoła cierpieniu: jedna z cudownych form tego nióropusza, który każdy człowiek wznosi w chwilach niepokoju, niebezpieczeństwa i próby.

To trwa jakiś czas; ale młodzieniec ranny tak, jak nasz Marsylijczyk, nie może zbyt długo patrzeć bez przerażenia na swoją złamaną nogę i, co za tem idzie, na zagrożone życie.

Śmiał się z cierpienia i żartował, dając dowód odwagi. I myśmy go podziwiali, mówiąc sobie: „Jakże wspaniałe zasoby musi mieć ta piękna rasa, kiedy istota skoszona w kwiecie młodości składa wesoło taką ofiarę, stawiwszy poprzednio czoło śmierci.

Nasz chłopiec jest smutny. Śledził oczyma ręce doktora, kiedy badał ranę i odkrywał nowe wrażliwe miejsca. W spojrzeniu lekarza szukał uporczywie myśli i wyroku — kto wie? — może wyroku śmierci?

Lekarz naczelny wie jak niebezpiecznie odkryć prawdę pacyentowi; przerażenie i rozpacz, które są tego następstwem. Jest zimny wobec niebezpieczeństwa komplikacyj, jakie odkrywa. Ale i on jest ojcem, on też cierpiał w swem sercu i pozwala, aby uczucie litości rosło mu w duszy. A lekkie zmarszczenie brwi, niedostrzegalny gest wystarcza do zaniepokojenia dziecka, które napróżno oczekuje słowa pociechy.

Wowczas obawa jego wyraża się w słowach, które zdradzają całą utajoną trwogę.

— Źle ze mną, panie doktorze. Nieprawdaż, że wyciągnę nogi?

Major zaczyna się śmiać:

— Cicho będziesz, ty nicponiu. Któż to wyciąga nogi w twoim wieku? Prawda, że za dwa dni nie pójdziesz jeszcze na spacer, ale wyleczymy cię, nie bój się chłopcze.

A kiedy ranny zamyśla się, lekarz nalega z udaną pewnością siebie.

— Taki mały ból!... Zobaczysz, jak tylko zrobię malutką operacyę, jaki będziesz rzeźki.

— A więc będę operowany? — jęczy ranny.

— Pewnie! Trzeba cię w całości odesłać mamie!

— A kiedy będą mnie operowali?

— Zaraz, mój chłopcze... To nie potrwa ani pięciu minut.

I klepie go po twarzy:

— Ejże! Uśmiechnij się!...

Rozbudza w tej duszy uczu[illegible] którą przeczuwa.

— Czyżbyś się może obawiał?

Młodzieniec prostuje się:

— Ja! cóż znowu! Któż to powiedział, że się boję?

Muszkieter obudził się w skromnym żołnierzu, który przez miesiąc zachowywał się bohatersko w ogniu kul.

A kiedyśmy odeszli w ślad za doktorem, słyszymy jeszcze, jak nasz Marsylijczyk protestuje i oświadcza towarzyszom:

— A to dobre! strach!... Dzięki Bogu nie znam tego!

Naczelny lekarz, nie potrzebując już ukrywać swego niepokoju, oświadcza nam po cichu:

— Biedny chłopak! żeby tylko nie było za późno...

Słowa te napełniają nas smutkiem. Nas, którzy nie jesteśmy przyzwyczajeni do tych tragedyi. Serce nam się ściska, chcielibyśmy ukołysać naszego chłopaka słowami nadziei i powiedzieć mu:

— Nie bój się: jesteśmy tu, przy tobie, modlitwa nasza wspomoże cię w tej próbie.

Ale jakaś wesołość przerywa nasz smutek.

(Dokończenie nastąpi).

dwie statystyki przedstawiają się ciekawie, bo polska liczy ludność wspomnianych ziem według wyznania, rusińska zaś według narodowości. A więc z tej drugiej dowiedzieć się można, że tylko w 2 powiatach: zamojskim i bilgorajskim (Ukraińcy zwą w swej statystyce stolice wspomnianych powiatów: Zamostje i Biłhoraj) „mają Polacy absolutną, względnie relatywną większość, wreszcie powiatów są Ukraińcy w absolutnej i tylko w 2 w silnej relatywnej większości". Do obu relacyi dodaje wspomniane czasopismo uwagę, że rzeczywiście trudno sobie wyrobić dokładny sąd o całej sprawie. Różnice stąd pochodzą, że Polacy wszystkich katolików rzymskiego obrządku uważają za Polaków, podczas gdy Ukraińcy tłómaczą przejście Ukraińców na katolicyzm łaciński rosyjskim systemem rządzenia, który dozwalał tylko istnieć łacińsk. obrządkowi, a gnębił grecko-katolicki. Wydanie sądu zdaje się wspomnianemu pismu i z tego jeszcze względu trudne, że nawet sami biskupi odmiennie pojmują przyszłe ukształtowanie się stosunków kościelnych na wschodzie. Z polskiej strony podnoszono w Izbie panów niebezpieczeństwo grożące katolicyzmowi w schizmatyckiej Ukrainie, które jeszcze zwiększy się przez to, że i Litwa w przyszłości przejdzie pod prusko protestanckie wpływy, ruscy zaś duchowni — jak zaznacza korespondent „Bonif. Korr." — zapewniali, że właśnie przez obrządek grecki dałoby się Ukraińców przywieść do jedności z Kościołem. Nigdy zaś nie możnaby tego uskutecznić przez łaciński obrządek, ponieważ ten uchodzi za oznakę znienawidzonej polskości". W monachijskiej „Allg. Rundschau" (13) z okazyi omawiania sprawy chełmskiej zwraca się autor notatki przeciwko zarzutom, jakoby Polacy nic nie uczynili dla swego oswobodzenia. Dali Legiony, a setki tysięcy polskich żołnierzy walczących pod austryackimi i niemieckimi sztandarami także przyczyniły się do dzieła oswobodzenia ojczyzny. Przyznaje dalej, że żaden kraj gospodarczo tyle nie ucierpiał, co Polska;

Opowiadania o ucisku Rusinów w Galicyi należy ocenić tak, jak gadanie o „klerykalnym nacisku" w Bawaryi.

Dopiero teraz dowiadujemy się jak to z okazyi debaty o „klauzuli londyńskiej" w parlamencie włoskim różni posłowie różnych przekonań (katolik, socyalista, żyd) stawali śmiało w obronie Papieża. Socyalista Lucci zaznaczył, że nota Papieża, to była pierwszym promieniem oświetlającym straszne położenie, balsamem dla narodów i w imię sprawiedliwości żądał dopuszczenia Ojca św. do konferencyi pokojowej. — „By ocenić krzywdę wyrządzoną najwyższemu powadze duchowej (miał na myśli § 15 układu londyń.) nie trzeba być religijnym, czy wierzącym, wystarczy stanąć tylko na gruncie rzeczywistości". Soc. Treves (żyd) domagał się także dopuszczenia Stolicy św. do rokowań pokojowych i zganił „starych form polityki włoskiej". Drugorzędną wprost miała być mowa Miglioliego, który wykazywał, że nawet stanowisko bolszewików wobec Stolicy św. jest o wiele lepsze od nędznej taktyki Sonnina. Wszyscy w świecie uznają Papiestwo „jako równorzędną polityczną potęgę". Ojciec św. pierwszy zbliżył się do rządu królewskiego („jakby z tego cieszył się Visconti-Venosta ujściem prawa o gwarancyach!") a Sonnino zignorował to wszystko!

Wskutek odstąpienia Turcyi obszaru Kars zwiększyła się znacznie liczba Ormian pozostających pod panowaniem Osmanów. Podnoszą się więc głosy, by teraz ostatecznie uregulowało kwestyę armeńską i że to jest obowiązkiem państw centralnych. Prasa Rzeszy zarzucała carskiej Rosyi, Anglii, Stanom Zjednoczonym, a zwłaszcza „amerykańskim Misyonarzom", że oni to ciągle jątrzyli ludność i podburzali do buntów przeciwko Turcyi, co pociągało za sobą straszne rzezie, jak to było w latach 1894—1896 za Abdul Hamida. Dzienniki ententy i dziś jeszcze oskarżają Turcyę, że żąda, a organ centrum twierdzi, że to jest oszczerstwo. Prawda, że W. Porta nieraz chwytała się ostrych środków, ale też i wie dobrze, jak ważnym czynnikiem kulturalnym są dla niej te dwa miliony Ormian, by miała myśleć o ich wytępieniu. Rozwiązać dałaby się trudna kwestya przez „celowe dołączenie" do Turcyi ormiańskiego narodu, z zachowaniem jego „uzasadnionych właściwości". — Tymczasem Ormianie okręgu Kars razem z Gruzinami nie czekając na dobrodziejstwa tureckie, już teraz z bronią w ręku chcą sobie wywalczyć zupełną wolność.

Peem.

Od Wydawnictwa.

Do administracyi naszego dziennika napływają ustawicznie zgłoszenia o gratisowe egzemplarze „Głosu Narodu" dla zrzeszeń, instytucyj itd.

Brak papieru, skontyngentowanego tak, że pokrywa ledwie najkonieczniejsze zapotrzebowanie dziennika, uniemożliwia nawet sprzedaż numerów pojedynczych. Wobec tego jesteśmy z przykrością zmuszeni do zaznaczenia, że egzemplarzy bezpłatnych mimo najlepszych chęci udzielać nie możemy.

Oddźwięki.

Premierowi Steczkowskiemu.

Gdy świat dziś wielkiem targowiskiem,
gdy w polityce „baisse'y", „hausse'y",
niby na giełdy polu śliskiem;
maklery drą się wniebogłosy...

Sentyment na wiąd starczy skonał,
historyę djabłów bierze trzysta —
czego historyk nie dokonał,
dokona może finansista,!

Rel.

KRONIKA.

CZWARTEK **11** Leona W.	Wschód słońca o godz. 4·57 r. Zachód „ „ 6·25 w. Długość dnia godz. 13 m. 31.

Z miasta.

NA POGRZEB Ś. P. L. RYDLA przybyli wczoraj bardzo licznie okoliczni ziemianie, duchowieństwo z Galicyi, oraz kilka delegacyj z miast pobliskich.

ZAMIAST WIEŃCA na trumnę ś. p. Lucyana Rydla, przyjaciela naszego dziennika, składa wydawnictwo „Głosu Narodu" 50 koron na ręce komitetu uczczenia pamięci zmarłego poety.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz czwarty „Lato" T Rittnera, tak entuzyastycznie przyjęte przez naszą krytykę i publiczność, dzięki świetnemu wykonaniu pp. Solskiej-Grosserowej, Czaplińskiej, Kosmowskiej, Kamińskiej, Górskiej, Zarzyckiej, Feldmana, Węgierki, Żarskiego i Biesiadeckiego. Wobec olbrzymiego powodzenia, „Lato" powtórzone będzie w sobotę i we środę i sobotę przyszłego tygodnia. Jutro „Marya Leszczyńska" Konczyńskiego.

Z TEATRU LUDOWEGO komunikują: Dzisiejsza premiera red. Władysława Horowicza p. t. „Na linii bojowej" przedstawia fragment życia naszych wojaków na froncie. W kilku obrazach zebrał autor przeżycia jednej nocy takiego życia frontowego, bogate w treść o dramatycznym podkładzie. W polskim dworku na Wołyniu przesuwają się postacie i sceny, pełne napięcia i animuszu bojowego. Przypomnieć należy, że w ubiegłym sezonie wystawiła scena ludowa pierwszą pracę sceniczną tegoż autora, komedyę „Jak to na wojence ładnie".

W dzisiejszej premierze główniejsze role objęli pp.: Turowiczówna, Urbanowicz, Horowiczowa, Żukowska, Schmidt, Stępowski, Topolski, Konarski, Korecki, Kijowski, Kolwas i Rychter.

Z SALI KONCERTOWEJ. W sobotę dnia 13 b. m. wystąpi z koncertem w sali „Sokoła" mała skrzypaczka, Erika Morini, po raz trzeci w tym sezonie. Morini przybywa do nas po występach w Berlinie i Lipsku, gdzie koncertowała ostatnio z udziałem orkiestry pod kierunkiem A. Nikischa. Na koncercie krakowskim odegra Erika Morini: koncert G-moll Brucha, Adagio Spohra, Air Goldmarka, melodye cygańskie Sarasatego. Uwzględniono również i kompozycye polskie, jak efektowny mazurek Zarzyckiego i Wieniawskiego rzadko, grywany Valce Caprice. Początek koncertu o godz. 8 wieczór. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

GRYSIK KUKURUDZIANY na bieżący tydzień będą wydawały sklepy miejskie i rejonowe od piątku 12 b. m. w następującym porządku: Odbiorcy z poniedziałku i wtorku, t. j. z 8 i 9 b. m. otrzymają w p i ą t e k 12 b. m., odbiorcy ze środy i czwartku, t j. 10 i 11 b. m., otrzymają w s o b o t ę 13 b. m., wreszcie odbiorcy z piątku 12 b. m. w n i e d z i e l ę 14 b. m.

ŁAŹNIA LUDOWA przy ul. Karmelickiej l. or. 49, otwartą będzie we czwartek po południu, a w piątek i sobotę przez cały dzień.

WYPADEK KOLEJOWY. Pociąg, jadący z Wiednia wczoraj o godz. 4 i pół rano, najechał na szybujący pociąg towarowy na dworcu towarowym. Lekko rannych kilkanaście osób. Kilka wozów towarowych zdruzgotanych.

NIEBEZPIECZNI WŁAMYWACZE. Policya aresztowała Klemensa Kątnowskiego i Wład. Nizińskiego, pioniera, którzy przed dwoma tygodniami włamali się do mieszkania dyr. Mieczysława Sędzimira i dyr. Frommera przy pl. Matejki l. 5. Oba mieszkania włamywacze obrabowali doszczętnie; zabrali w wielkiej ilości garderobę, bieliznę, pościel, biżuteryę itp. Wczoraj rzeczy odebrano; część zaś jest do rozpoznania u oficyała p. Kantora w urzędzie bezpieczeństwa pod Zamkiem. — Aresztowano nadto pasera Rudolfa Łękawę, który od włamywaczy kupował skradzione rzeczy, oraz ułatwiał sprzedaż. — Oprócz tego aresztowano kilku innych paserów.

Z Polski i ze świata.

PIĘKNY ZAPIS. Zmarły w ubiegłym tygodniu we Lwowie Jan Rakowski, b. właściciel dóbr w Hermanowie w powiecie przemyskim, zapisał w testamencie 100.000 rb. na cele naukowe w Królestwie Polskiem z tem, że cele te ustalić mają pp. Seweryn Kiełczewski i Włodzimierz Kisielewski w porozumieniu z rektorem uniwersytetu warszawskiego. Dalej zapisał 40.000 rubli na odbudowę zniszczonych kościołów w Królestwie Polskiem do rąk arcybiskupa warszawskiego, ks. Kakowskiego i 15.000 rubli na odbudowę kościołów w Galicyi do rąk arcybiskupa lwowskiego, ks. Bilczewskiego; wreszcie 60.000 rubli na fundacyę dla podupadłych ziemian obrz. rzym. kat. w Galicyi. Egzekutorami testamentu ustanowił pp. Wincentego Kraińskiego i Dra Adama Kopćpkę.

KOŚCIÓŁ OO. KAPUCYNÓW W WARSZAWIE. Dzienniki warszawskie donoszą: Z dniem 1 b. m. przestała być czynna urzędowo parafia Przemienienia Pańskiego, przedtem OO. Kapucynów w Warszawie przy ul. Miodowej. Połowę tej parafii przydzielono do kościoła archikatedralnego św. Jana, drugą zaś część do parafii kościoła św. Antoniego przy ul. Senatorskiej. Ostatnim proboszczem zniesionej obecnie parafii był ś. p. ks. Ludwik Dąbrowski, zmarły w grudniu 1917 roku.

W ostatnich dniach objęli kościół i przyległe do kościoła budynki parafialne OO. Kapucyni, powołani przez ks. arcybiskupa Kakowskiego do objęcia przynależnego im kościoła, fundowanego przez króla Jana Sobieskiego. Tymczasowo objęli w swe posiadanie kościół i całą posesyę OO. Kapucyni w liczbie trzech. Po dokonaniu przebudowy lokalów parafialnych na cele pojedyncze dla OO. Kapucynów, zjedzie do Warszawy większa ich liczba, wszelako nawet po przebudowie nie znajdzie się pomieszczenie więcej nad 25.

WYBORY DO RADY STANU W PIOTRKOWIE. W umieszczonej wczoraj depeszy „Głosu Narodu" z Piotrkowa wydrukowano przez pomyłkę między nazwiskami wybranych zastępców członków Rady Stanu, nazwisko Dobrzański.

CO W DRODZE GINIE. Ks. Władysław Studencki z Cięciny (pow. Węg. Górka) pisze nam, co następuje: Sprowadzam od SS. Felicyanek z Krakowa do kościoła komunikanty i hostye. Już drugą przesyłkę otrzymuję uszkodzoną, a wewnątrz brakowało 200 komunikantów i kilka hostyj — czy jest to zuchwalstwo, czy może... z głodu to ktoś czyni.

STRACH PRZED POŚCIGIEM PSA POLICYJNEGO. „Gazeta Lwowska" donosi: W pewnej miejscowości obok Lwowa popełniono włamanie do mieszkania miejscowego proboszcza. Żandarmerya zawiadomiła o wypadku dyrekcyę policyi lwowskiej i prosił o przysłanie psa policyjnego. Na miejsce wyjechał najbliższym pociągiem agent policyjny, pod komendą którego pozostaje wilczur nr. 2 „Flick". Około godz. 4 nad ranem przybył agent do owej miejscowości i natychmiast zgłosił się w parafii. O godz. 5 rano rozpoczęły się przesłuchania świadków, którzy podali garść szczegółów, towarzyszących włamaniu. Agent czekał tylko, aby się rozwidniło, by rozpocząć poszukiwania przy pomocy psa. Tymczasem wieść o przyjeździe sławnego wilczura rozeszła się w całej wsi. Sprawca kradzieży, wieśniak, tak bardzo przeraził się niepomyślnego dla siebie wyniku, że całą sumę — przeszło 10.000 kor. — owiniętą w kawał płótna, podrzucił obok plebanii. Gdy w czasie poszukiwań znaleziono pieniądze, pies obwąchał płótno, w które były zawinięte i zaprowadził do domu wieśniaka.

WIELKIE KRADZIEŻE WE LWOWIE są na porządku dziennym. Onegdaj włamali się znowu jacyś rutynowani złodzieje za dnia, bo między godziną 5 a 6 wieczorem, w śródmieściu, bo przy ul. Chorążczyzna, do mieszkania krawca Włodz. Pietrusiaka i zabrali mu: 10.000 K gotówką, trzy książki Kasy oszczędności na ogólną kwotę 54.000 K, oraz kosztowności i garderobę wartości 30.000 kor.

WIELKA KRADZIEŻ TYTONIU I CYGAR. Ze Stanisławowa donoszą: W ostatnich dniach skradziono z posyłek tytoniowych, wysłanych do stanisławowskiego magazynu, 6000 cygar „Britanica", 8500 cygar t. zw. „krótkich", 5000 paczek tytoniu Hercegowina i 60.000 papierosów „Princess".

POMOC DANII DLA POLSKI. Duński komitet pomocy ofiarom wojny w Polsce zamknął swoją działalność z powodu wzrastających potrzeb w kraju i konieczności udzielania poparcia innym państwom skandynawskim, a przedewszystkiem Finlandyi i Szwecyi. Gotówką zebrano dla Polski 225.000 K, z których za 200.000 K wysłano żywności do Polski i odzieży.

KOALICYJNY NASZYJNIK Z PEREŁ. W pismach koalicyjnych pojawiła się odezwa do wszystkich Francuzek, Angielek, Włoszek, Amerykanek i t. d., posiadających perłowe naszyjniki, aby darowały z nich po jednej perle. Z tych darowanych pereł nanizany będzie ogromny naszyjnik i darowany Czerwonemu Krzyżowi w Londynie, a następnie wystawiony na widok publiczny. Wystawa ma przynieść ogromny dochód. Po skończonej wystawie naszyjnik będzie sprzedany na licytacyi. Imiona ofiarodawczyń wpisane będą na wieczną pamiątkę do złotej księgi.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO. Walne Zebranie członków „Ogniska" odbędzie się w sobotę dnia 13. b. m. o godz. 6 wieczór w sali „Ogniska", Rynek gł. 29.

Z CECHU KRAWCÓW. W niedzielę dnia 14 b. m. odbędzie się, w sprawie cennika, ogólne zebranie majstrów i robotników krawieckich o godzinie 10 rano w lokalu przy ul. Potockiego 18.

ŚLUBY. Dnia 9 b. m. pobłogosławiony został w kościele parafialnym św. Szczepana na Piasku związek małżeński panny Julii S ę d z i m i r ó w n e j z panem Emilem B i e r k o w s k i m.

Dnia 4 b. m. odbył się w kościele parafialnym św. Floryana w Krakowie ślub p. Wandy S y r k ó w n y z p. Karolem J a w o r n i k i e m. Związek małżeński pobłogosławił Przew. Ks. Kanonik Dr Kulinowski.

NEKROLOGIA.

Dnia 6 b. m. zmarła w Krakowie J ó z e f a W a s z a k, urzędniczka pocztowa, która przez 46 lat pełniła służbę w Krakowie. Była jedną z pierwszych kobiet, które zgłosiły się do służby w urzędzie pocztowym w Krakowie; była pionierką całej rzeszy kobiet pracujących w urzędach. W przeciągu tak długich lat była wzorem sumienności w obowiązkach. Pracowała bez wytchnienia do ostatka sił; ustąpiła z posterunku dopiero złożona śmiertelną chorobą. W życiu cechował ją niezwykle pogodny charakter, umysł, dążący zawsze za postępem czasu, gorące umiłowanie religii i ojczyzny. W stosunkach koleżeńskich odznaczała się życzliwością i solidarnością. Cześć Jej pamięci!

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU".

NA LEGIONISTÓW INTERNOW. W HUSZT: Uczniowie klas przygotow. liceum im. Kaplińskiej 34 K, zebrane w dniu imienin ks. katech. Józefa Piechnika; Zyg. i Jadw. Bielscy z córką Wandą i synem Żygmusiem 80 K; Edw. Wykowski 10 K; Ks. T. Kędzior 197.10 K, zebrane na urządzonem przez stow dziewcząt katol. w Stryszowie zebraniu; Na pewnem zebraniu w Lubliniе d. 18. marca 340 K; Ks. J. Biela 20 K; Uczniowie szkoły roln. w Czernichowie 50 K, część dochodu z wieczorku patryotycznego, urządzonego d. 17. marca; Zarząd szkoły 6-kl. żeńsk. w Chrzanowie 109.34 K od dzieci szkolnych; Zarząd szkoły w Targanicach 62 K, złożone przez dziatwę szkolną z okazyi imienin kierownika szkoły; Ks. F. Sękiewicz 100 K od grona obywateli Rudnika n. Sanem; M. Pelczarowa 500 K, zebrane u pp. Tobiaszków w dzień św. Józefa; A. Bednarski 405 K, uzbierane między urzędnikami w Medenicach; M. K. hr. Wolańska-Rychter z córką 10 K zamiast kwiatów na trumnę ś. p. B. J. Malockiego; J. Krzyżak 12 K; J. Lachman 4 K; Marceli Heggenberger 500 K; A. Szajnowa 10 K; Uczenice szkoły wydz. im. Zb. Oleśnickiego 32 K zamiast kwiatów w dn. imienin ks. katechety; K. Z. 5 K; Franc. Krudowski 30 K od żołnierza z włoskiego frontu; Szkoła realna w Wieliczce 180 K; Szkoła w Wydrnej 17.44 K; Fr. Sztabińska 4 K zamiast życzeń świątecznych; A. Dyrdzińscy 2 K, zamiast życzeń świątecznych; Zebrane na walnem zgrom. Kółka roln. w Muszynie dnia 25. marca 131.02 K; S. Traczowa 20 K; St. Gadziński i Młodzik 20 K; Ant. Kotschy, nacz. gminy Dorożów 200 K; Ks. Jarry w Maniowach 10 K; M. Janiszewska 5 K zamiast życzeń świątecznych; W. K. Pogorzelski w Wieliczce 24.20 K od uczniów szkoły realnej, zebrane za programy na wieczorku; Inż. Wł. Kowalski 40 K; W. Mühlnowa 10 K; Ks. Ziarnek 76.55 K od Polaków w Dżurkowie; Ks. Karabuła 10 K; Olga Hallerowa 100 K; Związek dziewcząt w Radziszowie 50 K; Związek dziewcząt w Jurczycach 20 K; M. Palecianka 2 K; J. Prokop, prof., 100 K, złożone przez uczniów sem. naucz. w Rudniku n. Sanem; Kozubkówna 10 K; Inż. Władysław Beksiński w Sanoku 1000 K; L. Pantofliński 205.50 K; Bol. Makulski 4.96 K; Urząd pocztowy, Kraków 14 (Podgórze) 35 K od personalu pocztowego.

NA TYDZIEŃ K. B. K.: A. Hanówna 30 K; Dr K. Krotoski 100 K; Ks. Świeykowski 56.16 K od uczniów szkoły 4-kl. w Gorlicach; Inż. Paweł Branny 25 K celem uczcz. śp. brata Franciszka, poległego na Wołyniu w 1917 r.; Edw. Wykowski 30 K; Z Mor. Ostrawy 1.30 K skonf. za niedozw. grę w karty; Uczniowie szkoły roln. w Czernichowie 50 K, jako część dochodu z wieczorku patryot., urządz. d. 17. marca; M. Mrozkówna 20 K zamiast wieńca na trumnę śp. M. z Chmielewskich Strokowej; P. Rożenko 6 K; Feliks Sandoz z Kęt 200 K; Bron. Nowińscy w Tryńczy 50 K zamiast wieńca na trumnę śp. Stan. Sas Delińskiego; T. Wiśniewska 26 K od dzieci z I. i IV. kl. szkoły w Białym Dunajcu; A. Szajnowa 10 K; L. Wierzbowski 7.40 K; Uczenice szkoły wydz. im. Zb. Oleśnickiego 33 K zamiast kwiatów w dniu imienin ks. katechety; Dr J. S. 20 K, nieprzyjęte przez W. Kaperę; J. G. 2 K; Wac. Piątkowski 20 K zam. posył życzeń świątecznych; Oficerowie i żołnierze 8 komp. wojskowej policyi w Krakowie 39 K, zebrane drobnemi składkami; Dr Kaz. Majewski, prof. Uniw. Jagiell. nieprzyjęte honorar. lekarskie 100 K; St. Wójtowicz 20 K od Kołodziejczyka i Nalepy; Adolf Milieski 50 K; Z. Kiedroniowa 40 K od Pauliny Brzozowskiej za pośredn. St. Grabskiej; Inż. Kazimierz Maćkowski 50.20 K; Prywatne gimnazya realne w Zakopanem na ręce ks. katechety J. Winkowskiego, a mianowicie: Dyrekcya i grona nauczycielskie obu zakładów 128.85 K, uczniowie gimnazyum real. 119.26 K, uczenice 69.20 K, klasa wstępna 17 K, nadto część dochodu z wieczorku, urządzonego zamiast Kina (według uchwał młodzieży po pokoju brzeskim) 80 K, razem 414.31 K.

Pogrzeb śp. Lucyana Rydla.

Dzień smutnego obrzędu odprowadzenia na miejsce wiecznego spoczynku zwłok ś. p. Lucyana Rydla zamienił się w powszechną manifestacyę całego Krakowa dla uczczenia pamięci zmarłego poety. Przed południem odprowadzono trumnę z Bronowic do kościoła N. M. Panny, gdzie aż do chwili pogrzebu odwiedzały ją rzesze pobożnych.

Po godz. 3 popołudniu przed głównem wejściem do świątyni i na placu Maryackim zaczęły się gromadzić tłumy publiczności. Młodzież szkół męskich i żeńskich utworzyła wzdłuż ulic, któremi miał przeciągać pochód, szerokie szpalery.

Tymczasem w przepełnionym pobożnymi kościele Maryackim, ks. arcybiskup Symon w otoczeniu duchowieństwa odprawił przy trumnie modły żałobne. Po skończeniu egzekwii, żegnany dźwiękiem Maryackich dzwonów, ruszył kondukt na cmentarz rakowicki, poprzedzany zastępami młodzieży szkół średnich ze sztandarami. Za krzyżem niesionym przez bronowickich gospodarzy postępowały wśród tysięcznych i nieprzerzanych szpalerów długie szeregi duchowieństwa świeckiego i zakonnego z prowadzącym ciało ks. biskupem Anatolem Nowakiem. W pochodzie niesiono wieńce między innemi od uczniów szkoły dramatycznej, uczenic kursów im. Baranieckiego i teatrów miejskich. Tuż potem wiózł czarną trumnę prosty wóz wiejski, w zieleni i wstęgach niby rydwan szkarłatny, zaprzężony w cztery siwosze jak od pługa, otoczony zewsząd ciżbą śpiewających nabożne pieśni włościan i młodzieżą szkolną. Za najbliższą rodziną i przyjaciółmi postępowały olbrzymie, falujące rzesze, dochodzące do kilkudziesięciu tysięcy osób. Cały Kraków szedł tutaj w niekończących się zastępach. Wśród nich postępowali: prezes Akademii Umiejętności prof. Morawski, rektor Wszechnicy Jagiell. Dr Żórawski z gronem profesorów, rektor Akademii Sztuk Pięknych prof. Mehoffer, prezydyum miasta in corpore z Radą miejską, dyrektor teatrów krakowskich A. G. Siedlecki z reżyserami i artystami, posłowie do Sejmu i Rady państwa, literaci, artyści, dziennikarze i wogóle cały świat sztuki, nauki, obywatelstwa, ludu i młodzieży. Przeszedłszy przez ulicę Szpitalną, zatrzymał się kondukt przed gmachem teatru im. Jul. Słowackiego, gdzie chór teatralny pożegnał poetę żałobną pieśnią „Beati mortui", poczem wśród rosnących ciągle tłumów, ulicami Basztową, Lubicz i Rakowicką podążył na cmentarz.

Przed bramą cmentarną włościanie bronowiccy wzięli trumnę na ramiona. Szpalerem utworzonym przez młodzież gimnazyalną postępowało w imponującej liczbie duchowieństwo z ks. Biskupiem Nowakiem i rodzina, włościaństwo i cały wielotysięczny orszak pogrzebowy. Gdy trumnę złożono u stóp grobowca, duchowieństwo odśpiewało modły. Następnie chór operowy wykonał „Salve Regina", poczem przemówił dyrektor teatrów miejskich Siedlecki. Mowa ta brzmi w głównych ustępach:

Był poetą... W podzięce za ten dar Niebios życie swoje uczynił nie lotnem marzeniem, lecz trudem i ofiarą. Sumienie literatury odmierzy niewątpliwie ów ogrom pracy, wiedzy i rzetelności, jakiemi ś. p. Rydel wspierał skrzydło swych natchnień.

Do Grecyi i do Włoch zwrócić się też trzeba po rodowód tych władz, które poezyę jego odziewały w jakąś radosną słoneczność. W żarcie czy melancholii, w zadumie czy nawet w smutku, był to duch oddychający wiarą w ludzkość, w człowieka w przyszłość.

To da trwałość jego pieśniom.

Był poetą... I całą łaskę tego bierzma zwrócił przedewszystkiem do twórczości dramatycznej. Teatr i poezyę dramatyczną ukochał najbardziej. Ta sama była w Rydlu nieukojona, żarliwa, na nasze potrzeby apostolska wprost żądza stworzenia dramatu narodowego. Kim był jako pisarz sceniczny, zaświadczą długie jeszcze w przyszłości lata tryumfów jego dzieł. Nie prędko przestaną serca młodzieży bić pod wt'r modlitw składanych w „Betleem polskiem" przez królów naszych u stóp Królowej Korony naszej. Nie prędko przestanie czarować nas legenda „Zaczarowanego koła" i majestat jagielloński w trylogii o Zygmuncie Auguście.

Ze wszystkich scen polskich — ta nasza krakowska najdroższą mu była. Jej zostawiał pierwszeństwo w wystawianiu swych dzieł, ona była komórką jego serca, nad nią roztaczał opiekę jako członek komisyi artystycznej z ramienia Wydziału krajowego, dla niej nie zawahał się poświęcić trudu i czasu, by w najcięższej dobie jako dyrektor wyciągnąć ją z chaosu i rozstroju stosunków wojennych.

Głęboko i mocno tkwiło w nim przeświadczenie, że jestestwo Polaka jest to jestestwo kultury. Nikt odeń nie miał większego prawa żyć tem upewnieniem. Umysłowi jego i entuzyazmowi jego nie było bowiem obce nic, co świat wydał z siebie piękna. Temu europeizmowi swojego umysłu dawał bogaty wyraz. Nie wielu mieliśmy tłumaczów takich, jak on. Nie wielu mieliśmy też takich jak on analityków i popularyzatorów piękna i kultury. Przez długie lata sprawował w uczelniach krakowskich średnich i wyższych najzaszczytniejszą z prac, jakie znamy: pracę nauczycielską. Z niesłabnącą energią siał w młode serca zapał do piękna, we wrodzonem sobie krasomówstwie łącząc wiedzę uczonego z polotem poety.

Był poetą...

Być poetą w narodach szczęśliwych, wolnych — to znaczy — pomnażać piśmiennictwo, snuć choćby kapryśnie, byle piękne strofy. Być poetą w Polsce, to od półtora już wieku nie co innego jest, jak tylko kochać czynnie tę Polskę za wszystkich rówieśnych. Być u nas poetą — to ofiarą swego życia uczyć rodaków cierpieć, trwać i wierzyć... Być poetą w Polsce, to zamęczać dla niej swe serce, zapominać o sobie i swoich najbliższych — by módz ciągle o Niej pamiętać. Mieć oczy i we śnie otworzone — i ducha w zbroi. Oto ten ból i ten ogrom kochania, to unicestwienie siebie i rycerstwo serca, to stróżowanie na polskiej warcie i błogie nadzieje, widziane w Polakach, to jest narodowy poeta w kraju Jana z Czarnolasu, Skargi, w kraju Mickiewicza!

Takim właśnie narodowym poetą, taką ekstazą dla Polski był Lucyan Rydel. Całą siłą ducha przylgnął do myśli o zgonie ojczyzny... Nie! nie o zgonie: o dniu zmartwychwstania! Jego natura przeciwna bowiem była żalom i płaczom. Jego natura łaknęła siły otuchy — i tylko powietrzem otuchy oddychać umiała. Nie okolną drogą rozpaczy i przeklinań, lecz prostym szlakiem wiary, nadziei, ufności w moc polskiej siły — szedł ku pokrzepieniu siebie i nas. Był tedy piewcą energii. Nie było dlań zwątpienia, wahania, gdy stawało przed nim pytanie: zali ona wskrześnie? Odpowiedź znał tylko jedną: tak!

A gdy go zapytać było, jaka ona będzie ta wskrzeszona Polska? — to wiedział i głosił, że będzie ona ziszczeniem wszystkich polskich — od konstytucyi 3 maja i od Kościuszki — snów — o Polsce odmłodzonej przez lud przez chłopa.

Wiara ta nie była dlań teoryą, programem. Wiara ta — to jego krew, jego życie. Bez tej wiary — nie byłoby go. On nie schodził do ludu, on wchodził w lud. Nie zaszczycał sobą chłopa, czuł się dumnym, że lud go za swego uznaje. Nie zapominajcie mu tego, wy ludu polski!

*

Był z rasy duchowej tych dawnych, dobrych Polaków. Nieskazitelnie prawy, a jakże serdecznie dobry — jak praojce, wierzył w Boga poprostu, a mocno, niezłomnie. Polskę kochał płomiennie. Był z tych, o których się myśli, że gdy już stają przed Bogiem, to wprzód błagają Go o zbawienie ojczyzny, a potem dopiero o zbawienie swoje.

Ten ci był człowiek, ten ci był artysta, którego ziemia przyjmuje dziś z powrotem na swą wieczną własność. Z ziemi powstał — i radośnie w ziemię się obrócił, by się stać drobiną skiby ojczystej, tej, którą ukochał, którą tyle razy śpiewał w poezyi swej.

*

Imieniem literatury i sztuki polskiej, imieniem komitetu, w którym nie brakuje przedstawiciela żadnej z gałęzi swoich różnorodnych owocnych utrudzeń, ani też nie brakuje żadnej warstwy społeczeństwa, więc od całego narodu żegnam Cię drogi, niezapomniany towarzyszu, przyjacielu, mistrzu. Nie zapomnimy o Tobie i czynach Twych, a na grób Twój jak najrychlej powiew drzew i zbóż niech Ci przyniesie wieść, przez Ciebie tyle upragnioną, wieść o wolnej, niepodległej i całej w chwale — ojczyźnie.

Żegnaj!

Po tej z przejęciem wygłoszonej mowie żałobnej, która na słuchaczach wywarła głębokie wrażenie, ks. Biskup Nowak zaintonował „Witaj Królowo nieba". Pieśń podjęło duchowieństwo, licznie zgromadzony lud bronowicki i tłumy uczestników pogrzebu. W końcu jeden z włościan w paru serdecznych słowach imieniem Bronowic pożegnał Zmarłego, wieńce złożono na kamieniu grobowca i ziemia polska przyjęła w swe łono jednego z najlepszych swych synów.

Alzacya i Lotaryngia.

Cesarz Karol do ces. Wilhelma.

Wiedeń. B. kor. **Jego cesarsko i królewska apostolska Mość wystosował dziś do cesarza niemieckiego następujący** telegram:

Francuski prez. ministrów, przyciśnięty do muru, z sieci kłamstw, w którą się zawikłał, pragnie się wymknąć w ten sposób, że do jednej nieprawdy dodaje coraz to nowszą nieprawdę i nie waha się teraz postawić zupełnie fałszywego, nieprawdziwego **twierdzenia, jakobym ja uznał był słuszne** pretensye Francyi do odzyskania Alzacyi i Lotaryngii. Twierdzenie to **odpieram z oburzeniem.** W chwili, kiedy działa austro-węgierskie, wspólnie z działami niemieckiemi grzmią na froncie zachodnim, z pewnością nie potrzeba dowodu, że walczą o te prowincye, tak samo jak ja i nada gotów jestem walczyć o nie, jakby chodziło o obronę moich własnych krajów. Chociaż wobec tego wymownego dowodu zupełnej wspólności celów, dla których od prawie czterech lat prowadzimy wojnę, uważam za zbytecz ne tracić choćby tylko jedno **słowo** w sprawie kłamliwego twierdzenia **Clemenceaua,** przecież zależy mi na tem, by Ciebie przy tej sposobności zapewnić o najgłębszej solidarności, jaka istnieje **między mną a tobą,** między twojem państwem a mojem. Żadna **intryga, żadna próba, od kogokolwiekby** wyszła, nie zdołają zachwiać naszego wiernego braterstwa broni. Razem wymusimy pokój pełen chwały.

Rzekomy list cesarza Karola.

Paryż. B. kor. Agencya Havasa. Prezydyum Rady ministrów wydaje następujący komunikat: Także rozwodnione kłamstwo pozostanie kłamstwem. K ł a m s t w o hr. C z e r n i n a polega na tem, że powiedział on, iż Clemenceau na pewien czas przed rozpoczęciem ofenzywy kazał go zapytać, czy gotów jest rozpocząć rokowania i na jakiej podstawie. Clemenceau temu twierdzeniu przeciwstawił ten ustęp z noty, napisanej przez **hr. Revertere,** gdzie jest powiedziane, iż A u s t r o - W ę g r o m rozchodzi się otrzymanie od Francyi propozycyi pokojowej. Ten t e k s t proszącego **hr. R e v e r t e r y j e s t a u t e n t y c z n y m** i hr. Czernin nie ośmielił się zaprzeczyć temu. By zamaskować swoje zakłopotanie, próbuje twierdzić, że rozmowa podjęta została na życzenie Clemenceau. Na jego nieszczęście istnieje jednakże fakt, wystarczający, by całe to przedstawienie sprawy zredukować do zera, mianowicie fakt, że Clemenceau zajął się tą sprawą dnia 18 listopada 1917, a więc w dniu objęcia przezeń ministerstwa wojny. Stało się to na skutek doniesienia osoby pośredniczącej, datowanego z 10 listopada, a więc przeznaczonego jeszcze dla poprzednika Clemenceau w urzędowaniu. Czernin powiedziałby więc tylko wtedy **prawdę,** gdyby Clemenceau był w tej sprawie wystąpił **z własną inicyatywą,** zanim był prezydentem **ministrów.** Hr. Czernin po osobistem zaprzeczeniu **widzi, że zdementowany jest** stanowczo także **z faktami, nie pozostaje mu więc** nic innego, **jak twierdzić, że** Armand był mężem zaufania Clemenceau. Atoli C l e m e n c e a u w i d z i a ł owego oficera tylko raz przed tem całem zajściem, raz przez 5 minut, a było temu już lat 15 lub 20. Jako o s t a t n i a u c i e c z k a pozostało więc C z e r n i n o w i tylko twierdzenie, że wymyślona o p. Clemenceau akcya **jest ważną.** W rzeczywistości, jak zapewnia Czernin, nie tyle idzie o to, by dowiedzieć się, kto **wystąpił z inicyatywą** do rokowań, przed rozpoczęciem ofenzywy na froncie zachodnim, ile o to, kto tę inicyatywę zniweczył. P o c ó ż w i ę c t e n c a ł y h a ł a s? Chyba po to, by stwierdzić, że każdy rząd francuski tak, jak sama Francya, nie zna w sprawie Alzacyi i Lotaryngii żadnych ustępstw? Króżby był sądził, że trzeba było dopiero p. Revertery, aby ducha Czernina objaśnić co do kwestyi, o której cesarz austryacki sam powiedział ostatnie słowo. Cesarz Karol bowiem jest tym, który w liście z miesiąca marca 1917 własnoręcznie potwierdził swą zgodę, na sprawiedliwe pretensye Francyi co do odzyskania Alzacyi i Lotaryngii. „Drugi list cesarski stwierdza, że cesarz „zgadza się ze swoim ministrem". Tak więc Czerninowi nie pozostaje nic innego, jak przyjąć to własne dementi.

Sprostowanie hr. Czernina.

Wiedeń. B. kor. Urzędowo ogłaszają: Pan C l e m e n c e a u ciągłem przekręcaniem faktów, stara się wywinąć z przykrej sytuacyi, w jakiej się znalazł skutkiem zaprzeczenia stwierdzeń zawartych w mowie hr. Czernina z dn. 2 kwietnia. Uważamy za rzecz zbyteczną dowodzić nieprawdziwości każdego z jego twierdzeń z osobna, stanęlibyśmy bowiem przez to tylko w służbie jego jawnego dążenia, aby przez omawianie historyi poprzedzającej zjazd w Frydburgu odwrócić uwagę od tych dwóch faktów, o które wyłącznie się rozchodzi w mowie hr. Czernina, że mianowicie C l e m e n c e a u jeszcze tuż przed rozpoczęciem ostatniej ofenzywy na zachodzie szukał wpierw z b l i ż e n i a d o A u s t r o - W ę g i e r, a potem podał do wiadomości, że F r a n c y a bez aneksyi A l z a c y i i L o t a r y n g i i nie jest gotowa do pokoju. Obecnie pan Clemenceau w swojem dążeniu do odwrócenia uwagi od tych dwóch punktów szuka wyjścia przez to, że wprowadza w dyskusye rzekome polityczne **oświadczenia, jakie poczynić miał** cesarz **Karol w listach, a ktróe jak on powiada, twierdzą, że „monarcha zgadza się na sprawiedliwe** życzenia Francyi co do odzyskania Alzacyi i Lotaryngii" i że jego **min.** spraw **zagranicznych jest tego zdania, co on.** Niedorzeczność takiego twierdzenia jest jasną do rozpoznania. Twierdzenie to pozostaje w jak najjaskrawszem przeciwieństwie do wszystkich mów publicznych, które odpowiedzialny min. spraw zagranicznych wygłosił, a które są także znane we Francyi. Zwłaszcza fakt niezaprzeczany nawet przez Clemenceau'a, że c. i k. wojska walczą na froncie zachodnim o Alzacyę i Lotaryngię udowadnia jaśniej, niż wszystkie argumenty wyniosłe ponad wszelką wątpliwość wiernosprzymierzeńcze usposobienie naszego monarchy.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 11 kwietnia.

Urzędowo donoszą **dnia 10 b. m.:**

W obszarze ujścia Piave rozbiły się przedsięwzięcia **włoskich wojsk atakowych.**

Szef sztabu generalnego.

Atak na wojska portugalskie. — Wzięcie Charkowa.

Berlin, dnia 11 kwietnia.

Urzędowo donoszą **dnia 10 b. m.:**

Zachodni teren wojny:

Między Armentieres a kanałem La Bassee po silnem przygotowaniu **artyleryjskiem** zaatakowaliśmy **portugalskie pozycye, zajęliśmy pierwsze linie nieprzyjacielskie,** pojmaliśmy około 6000 jeńców i zdobyliśmy około 100 dział. **Po obu stronach Somme** rozwinęły się gwałtowne ataki artyleryi i skuteczne potyczki piechoty. **Na południowym brzegu Oise wyrzuciliśmy nieprzyjaciela także między Folembray i Braucourt poza kanał Oise-Aisne.**

Wschodni teren wojny:

Finlandya: Nasze wojska, które wylądowały w **Hangoe, po krótkiej walce z uzbrojonemi bandami,** obsadziły **dworzec kolejowy Karis.**

Ukraina: Charków po walce wzięto dnia 8 b. m.

Pierwszy jen. kwaterm. **Ludendorff.**

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Urzędowo dnia 10 kwietnia, wieczorem: Na północ od Armentieres wtargnęliśmy w linie angielskie po obu stronach Waastem (Warneton). Między Armentieres a Estaires przeprawiliśmy się na kilku miejscach przez rzekę Lys.

Komunikat angielski.

Wiedeń. B. kor. Sprawozdanie angielskie z dnia 9 b. m. rano: Po silnem ostrzeliwaniu naszych stanowisk między kanałem L a b a s s e e a A r m e n t i e r e s wielkie siły nieprzyjacielskie zaatakowały wojska angielskie i portugalskie, stojące na tym odcinku. Nieprzyjacielowi, który wykorzystał gęstą mgłę, powiodło się utorować sobie drogę do stanowisk sojuszników koło Neve Chapelle Frauquissart i Le Melles. Po silnej walce, która trwała przez cały dzień, udało się nieprzyjacielowi **w y p r z e d w o j s k a p o r t u g a l s k i e** w centrum, zaś **a n g i e l s k i e** na skrzydłach frontu.

Nad Lys między Estaires a Bas Saint Maur utrzymaliśmy nasze stanowiska na obu skrzydłach koło Givenhy i Florbeaux. Na tych dwóch punktach toczyła się zacięta walka. Nieprzyjaciela odparto. Richebourg Saint Vaas i Laventier dostały się w ręce nieprzyjaciela. Silne walki na tym całym froncie trwają dalej. Na południe od Arras staczano na froncie angielskim drobne potyczki, w których wzięliśmy jeńców.

Komunikat francuski.

Wiedeń. B. kor. Sprawozdanie francuskie **z d. 9 b. m. wieczorem: Na północ od M o n t d i d i e r artylerya nieprzyjacielska, zwalczana silnie przez naszą artylerye,** ostrzeliwała kilka punktów naszych stanowisk w okolicy Hangard en Santerre. Ogień nasz nie dopuścił do rozwinięcia się ataku niemieckiego. Odparliśmy atak nieprzyjacielski na zachód od N o y o n. W odcinku Pierremande i na lewym brzegu O i s y miejscami walki artyleryi. Nasze baterye wzięły pod ogień gromadzące się wojska nieprzyjacielskie w okolicy Couzy le Chateau i rozprószyły je.

Lloyd George o sytuacyi bojowej.

Londyn. B. kor. Doniesienie Biura Reutera. L l o y d G e o r g e wygłosił w Izbie gmin oczekiwaną mowę o położeniu na f r o n c i e z a c h o d n i m i propozycyach rządu co do uzupełnienia stanu liczebnego żołnierzy. Powiedział on: Teraz wstąpiliśmy w n a j b a r d z i e j k r y t y c z n y o k r e s tej strasznej wojny. Los państwa, Europy i wolności całego świata zależy od powodzenia, z jakiem stawimy opór n a j o s t a t n i e j s z e m u z t y c h a t a k ó w.

Lloyd George omawiał następnie okoliczności, które doprowadziły do obecnego położenia wojskowego i rzekł: Mimo, że Niemcy znaczną liczbę dywizyi sprowadziły ze wschodu i mimo pewnego poparcia ze strony austro-węgierskiej byli oni na początku bitwy co do p i e c h o t y t r o c h ę s ł a b s i, co do artyleryi s ł a b s i, co do k o n n i c y z n a c z n i e s ł a b s i, zaś sił zbrojnych p o w i e t r z n y c h z n a c z n i e s ł a b s i. Natomiast po ich stronie były korzyści początkowe atakującego. Wiedzieli oni, gdzie chcą zaatakować, a także po ich stronie była korzyść j e d n o l i t o ś c i naczelnego d o w ó d z t w a, wreszcie korzyść stanowiła dla nich m g ł a. W pewnej chwili było położenie krytyczne, gdy nieprzyjaciel p r z e ł a m a ł s i ę między piątą a trzecią armią, lecz świetne zachowanie się naszych wojsk przywróciło połączenie między obu armiami. Gabinet wojenny uważał za rzecz wskazaną o d w o ł a ć k o m e n d a n t a 5-tej a r m i i od służby w polu aż do chwili, dopóki rzeczywisty stan rzeczy nie będzie zbadany. Lloyd George wyraził się z uznaniem o szybkiem wdaniu się w walkę r e z e r w f r a n c u s k i c h. Główny zamiar nieprzyjaciela oddzielenia od siebie armii angielskiej i francuskiej dotąd się nie udał, lecz bylibyśmy w zbrodniczym błędzie, gdybyśmy nie doceniali powagi jego zamiaru. Gabinet przedsięwziął wszystkie kroki, aby ściągnąć posiłki. Straty angielskie nie mogą jeszcze być dokładnie podane, jednakże H a i g oświadcza, że t w i e r d z e n i a n i e m i e c k i e są zgoła n i e m o ż l i w e. Nieprzyjaciel postanowił stanowczo szukać w tym roku rozstrzygnięcia wojskowego. — Wszystko zależy od tego, abyśmy naszą siłę aż do końca utrzymali, co możemy zrobić przy pomocy a m e r y k a ń s k i e j. — Wreszcie omawiał Lloyd George propozycye rządowe co do uzupełnienia wojska, podwyższające w i e k w o j s k o w y n a 50 l a t, zaś u mężczyzn szczególnie się nadających na lat 55. Obowiązek służby ma być rozszerzony na I r l a n d y ę. Rząd zamierza niezwłocznie zażądać od parlamentu przyjęcia samorządu dla Irlandyi. Lloyd George wyraził żal, że rząd musi proponować tak daleko sięgające zarządzenia i zakończył: Jeżeli chcemy uniknąć wojny, ciągnącej się przez lata, to musimy wygrać tę bitwę, a w tym celu należy użyć wszystkich naszych środków pomocniczych.

Dyskusya.

Londyn. B. kor. W Izbie gmin po Lloydzie George przemawiał Asquith: Sprawa sojuszników nigdy nie była tak poważnie zagrożoną. Tylko największy wysiłek może przynieść ratunek. Asquith wyraził się z wielkiemi pochwałami o artyleryi angielskiej, która kryła odwrót i zauważa, że jak długo taki duch ożywia armię angielską, mowca nigdy nie będzie wątpił w zwycięstwo. Jeżeli jednak stoimy w obliczu niebezpieczeństwa największego, jakie kiedykolwiek zagrażało państwu angielskiemu, naszym sojusznikom, wolności i ludzkości, to Izba poniesie wszelkie ofiary, aby ustrzedz świat przed najcięższą katastrofą. Mowca wzywa Izbę, aby w tym duchu przystąpiła do obrad nad przedłożeniem.

Nacyonalista irlandzki D e v l i n postawił wniosek o odroczenie dyskusyi, oświadczając, że dążenie Anglii do narzucenia Irlandyi obowiązku służby wojskowej jest szaleństwem.

Po jednogodzinnej dyskusyi wniosek Devlina został odrzucony 323 przeciw 60 głosom. Izba obradowała następnie dalej nad przedłożeniem.

Londyn. B. kor. W Izbie gmin przyjęto w pierwszem czytaniu 299 głosami przeciw 80 przedłożenie rządowe w sprawie uzupełnienia wojska.

Sprawa polska w pruskiej Izbie panów.

Berlin. B. k. W Izbie panów toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad memoryałem komisyi kolonizacyjnej w sprawie osiedlenia w Prusach zachodnich i w Poznańskiem.

Ks. R a d z i w i ł ł oświadczył: **F r a k c y a p o l s k a stoi zasadniczo na stanowisku, że cała polityka kolonizacyjna musi być uważana jako integralna część ustaw wyjątkowych, zwróconych**

przeciw egzystencyi polskiej

pod względem narodowym i kulturalnym. Nie pozostawialiśmy nigdy wątpliwości co do tego, że uważamy komisyę kolonizacyjna za zwróconą przeciw równouprawnieniu obywateli państwa w Prusiech. Polacy trwają konsekwentnie przy swojem stanowisku, oświadczają się przeciw prawomocności zarządzeń kolonizacyjnych, protestują ze względów prawnych przeciw nim i odrzucają żądania memoryału. Mowca zajmuje się następnie rezolucyą, proponowaną przez komisyę (o której doniesiono wczoraj) albowiem mieści ona w sobie niebezpieczeństwa dla zarządzeń wydanych w proklamacyi obu cesarzy. W uchwale komisyi, rzekł mowca, dopatrujemy się życzenia, by wywarto właśnie w obecnej chwili nacisk na rząd w pewnym kierunku, a który to nacisk nie może być uznany za prawny. Mowca wskazuje, że rezolucya pozostaje w przeciwieństwie do myśli i linii wytycznych pruskiej polityki państwowej. Wyraża nadzieję, że s ł o w a cesarza W i l h e l m a, który nowemu państwu polskiemu przyrzekł pełne poparcie i tu nie będą uważane za s ł o w a p u s t e. Jesteśmy uprawnieni do uważania tych słów za w y p o w i e d z e n i e p o w a ż n e, jako prawdziwą linię wytyczną polityki rządu. Dobre porozumienie między Polakami w Prusiech a rządem wymaga tego, żeby zapowiedziane przez ministra spraw wewnętrznych zniesienie ustaw wyjątkowych i wyjątkowych postanowień administracyjnych dokonanem zostało w całości. Mowca omawiał następnie traktat pokojowy z U k r a i n ą i w sprawie ziemi c h e ł m s k i e j. Występuje przeciw temu, że w rokowaniach nie brali udziału polscy przedstawiciele. Nazywa to dyletantyzmem, jeżeli w taktacie pokojowym z Rosyą o ogromnych przestrzeniach obszarów litewskich zadysponowano w ten sposób, że

rozdzielono Litwę na dwie odrębne części z których jedną wydano na łup anarchii bolszewików, drugą zaś okupowano przez wojska niemieckie. Polacy podnoszą zgodny protest przeciw temu zarządzeniu gwałtu, który dokonano przy zawarciu pokoju z nieprzyjacielem. Wreszcie zajmował się mowca żądanem w rezolucyi

zabezpieczeniem granic na wschodzie

Prus i powiada: S t w ó r z c i e panowie s i l n e p a ń s t w o p o l s k i e, któreby stało na silnych nogach i było zdolne do życia, wówczas będziecie mieli n a j l e p s z e z a b e z p i e c z e n i e. Państwu takiemu, jak ja proponuje komisya nie można przepowiadać żadnej przyszłości. Stwórzcie panowie państwo dość silne, by mogło bronić pokoju europejskiego w duchu utrzymania naszej kultury, w duchu naszej historyi i naszej całej przeszłości. Słabe państwo nie może wpływać cywilizacyjnie na swe otoczenie. Stwórzcie panowie konsekwencye z wielkodusznej zapowiedzi monarchów Niemiec i Austro-Węgier, w jej duchu urzeczywistnijcie zapowiedzianą jutrzenkę dla przyszłego państwa polskiego a wówczas i sukces się znajdzie.

Minister spraw wewnętrznych D r e w s wskazuje, że z mów Polaków w Izbie panów przebija poważna wola ku państwu pruskiemu. Polityka polska, którą uprawiamy, musi dążyć do tego, abyśmy tych Polaków, którzy objawiają poważną wolę ku państwu pruskiemu i którzy są skłonni jako obywatele państwa pruskiego urzeczywistnić to, co my dajemy, jako pruskie cele kulturalne na punkcie szkoły, języka, gospodarstwa i t. d., abyśmy tę część Polaków o ile możności wzmacniali. Możemy to jednakże uczynić tylko wtenczas, jeżeli będziemy uprawiali politykę, która pominąwszy wszelkie konieczności, wynikające z charakteru Prus, jako narodowego jednolitego państwa, uczyni zadość życzeniom polskim, o ile to jest możliwem w obrębie tych granic i jeżeli ustępstwo to praktycznie udowodnimy. Jeżeli tego nie uczynimy, to musimy jasno sobie zdać sprawę z tego, że wówczas w marchii wschodniej rozpocznie się walka na noże i że ci n i e l i c z n i P o l a c y, którzy teraz zdradzają poważną wolę ku państwu pruskiemu z biegiem czasu z u p e ł n i e z n i k n ą. Musimy naszą politykę polską tak ukształtować, aby ona według obliczeń ludzkich zagwarantowała pewną trwałość i pozytywne w z m o c n i e n i e Niemczyzny. Zamierzona przez rząd polityka nie jest utopią, lecz zdrową i rozsądną polityką realną, dążącą do rzeczy możliwych i osiągalnych. Trwale osiągniętem może być i będzie osiągnięte to, że Prusy także w marchiach wschodnich, nieodzownych dla ich interesów żywotnych pozostaną tem, czem je uczynili ich wielcy królowie, n i e p a ń s t w e m n a r o d o w o ś c i o w e m, lecz jednolitem, silnem, zwartem państwem narodowem niemieckiem.

Burmistrz Torunia H a s s e wyraża obawę szerokich kół w marchiach wschodnich ze względu na ostatnią politykę polską rządu.

Hr. G a l e n wyraża radość, że rząd zdecydował się na j e s z c z e jedną p r ó b ę ku porozumieniu z Polakami. Jest zrozumiałem samo przez się, że z a b e z p i e c z e n i e granicy niemieckiej na wschodzie może być

jedyną wytyczną dla Prus.

Ks. S a l m podnosi, że musi być wszystko zrobione ku ochronie niemczyzny na wschodzie, ponieważ stworzenie s a m o d z i e l n e g o państwa polskiego stworzyłoby wielkie n i e b e z p i e ń s t w o. Mowca atakuje ostro rezolucye większości Reichstagu i występuje z osobistymi zarzutami przeciw posłowi Erzbergerowi, o którym powiada, że wiele przeskrobał, a nawet był współwinny kradzieży. Nie można zrozumieć, jak człowiek ten, który już tyle szkody wyrządził narodowi niemieckiemu i tak mało zasługuje na zaufanie, jeszcze dziś znajduje się w urzędzie dla spraw zagranicznych.

W dalszym ciągu wskazuje mowca konieczności wytknięcia

możliwie szczupłych granic Królestwa Polskiego.

a oświadcza się także stanowczo za odszkodowaniem wojennem.

Następnie p r z y j ę t o ogromną większością m e m o r y a ł komisyi kolonizacyjnej oraz uchwalono zgłoszone wczoraj rezolucye, poczem na posiedzeniu tajnem omawiano sprawę wykluczenia ks. L i c h n o w s k y'e g o. Jak ogólnie sądzą, wniosek ten przekaże Izba na tajnem posiedzeniu w myśl postanowień regulaminu do komisyi.

— Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Telefonem). Na dzisiejszej konferencyi z min. T w a r d o w s k i m omówił wiceprezes Koła pos. K ę d z i o r szereg spraw krajowych. Min. T w a r d o w s k i przyrzekł swoją interwencyę w sprawie reaktywowania samorządu miast galicyjskich, należących do Związku większych miast. Dalej interweniować będzie w kwestyi wynagrodzenia szkód w Krakowie, wyrządzonych przez ostatnie rozruchy głodowe, przyczem zauważyć należy, iż jedno z zachodnich miast austryackich wynagrodzenie takie już otrzymało. Wobec zamierzonego otwarcia cukrowni w Chodorowie postara się minister o zwolnienie od wojska odpowiedniej ilości urzędników. Stosownie do użaleń powiatu przemyskiego i krakowskiego Tow. rolniczego w sprawie samowolnych rekwizycyi, zwłaszcza bydła hodowlanego, przyrzekł minister interweniować, wskazując, iż rekwizycye te są sprzeczne z ustawą o świadczeniach wojennych.

Wybory w Warszawie.

Priłuckij w Radzie Stanu.

Warszawa. (Tel. wł.) Zainteresowanie się wyborami do Rady Stanu było na ogół nadzwyczaj małe. Następstwem usunięcia się lewicy od udziału w wyborach zaszedł charakterystyczny wypadek, mianowicie, że wybrany został między innymi, jako reprezentant robotników, p. P r i ł u c k i j, a na jego zastępcę H i r s c h h e r n, także litwak.

✝

STANISŁAW ZE SŁAWCZYNA

SIEMIEŃSKI LEWICKI

Ordynat na Chorostkowie,

ur. w r. 1854, zmarł nagle na udar sercowy w Wiedniu dnia 5 kwietnia 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz odbędzie się we środę dnia 10 b. m. o godz. 3 popoł. ze szpitala garnizonowego Nr I. przy ul. van Svieten w IX. Okręgu w Wiedniu.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we środę 10 bm. o godzinie 10 rano w kościele św. Barbary w Krakowie, na które pogrążona w smutku rodzina zaprasza Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność.

Gdzie pójść?

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO

We czwartek 11 kwietnia b. r.

LATO

komedya w 3 aktach Tadeusza Rittnera.

Początek o godzinie 7.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.
Piątek: „Marya Leszczyń-ska".
Sobota: „Lato".
Niedziela popoł.: „Zawód" wiecz.: „Marya Leszczyńska".

TEATR LUDOWY
ULICA RAJSKA NUMER 12.

We czwartek 11 kwietnia b. r.

NA LINII BOJOWEJ

sztuka w 3 aktach Władysł. Horowicza.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Repertuar teatru ludowego.
Piątek: „Piękna Helena".
Sobota popoł.: „Małka Schwarzenkopf", wiecz.: „Śluby Dębnickie".
Niedziela pop.: „Flirt", wiecz.: „Na linii bojowej".

TEATR ŚWIETLNY UCIECHA
UL. LISTOPADA 16.

Od 5 do 11 kwietnia b. r.

Pokój!
(Pax aeterna)
wielki dramat polityczny w 5 częściach z wielkiej seryi arcydzieł „Nordisk".
Sensacyjne zdjęcia! Niedościgniona reżyserya!
Ponadto inne obrazy.

KINO ZACHĘTA
RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI.

HELLA MOJA
w 5-aktowym obrazie
Hrabianka Kolynska.

PROMIEŃ Podwale 6.

Prolongowane arcydzieło „Nordisk"
Człowiek z jaskini.

KINO-WANDA
UL. SW. GERTRUDY NR. 5.

Od 8 do 14 kwietnia b. r.
WASZYNGTON
dramat w 1 akcie.
Bunnego miodowe tygodnie wesoła komedya.
AFERA CLEMENCEAU
sensacyjny dramat w 4 aktach.

KINO LUBICZ
UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow.

Od 9 do 11 kwietnia b. r.
LIST ZMARŁEJ
dramat w 5 aktach. — W głównej roli MAGDA SONJA.
Małżeństwo starych kawalerów
komedya w 3 akt. — Zdjęcie z natury.
Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA
ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 5 do 8 kwietnia b. r.
W PUSZCZACH AFRYKI
sensacyjny dramat w 6 częściach.
Ponadto wspaniała komedya w 3 akt. oraz zdjęcia wojenne.

KINOTEATR SZTUKA
HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 6.

Od poniedziałku 8 do czwartku 11 kwietnia
DZIEJE NAMIĘTNOŚCI
dramat w 5 aktach. W głównej roli wystąpi słynna francuska artystka **Hedda Vernon.**
Ponadto doskonała komedya.
Początek o godz. 5. (Niedziela o g. $3^{1}/_{2}$).

Księgarnia i Skład nut G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
otrzymała na skład główny:

Boy. Słówka. Wydanie III. pomnożone	K	6·—
Bruszecki A. Na wulkanie. Powieść. Wyd. III.	„	6·—
Ignotus. Synteza rewolucyi w państwie rosyjskiem	„	3·—
Kirker B. Miłość	„	3·—
Kopera F. Kościoły drewniane Galicyi zachodniej S. I. zeszyt 1-szy	„	2·70
— „ , zeszyt 2-gi	„	4·—
— „ zeszyt 3-ci	„	5·—
Na kredowym papierze droższe o 1 koronę		
Mann M. O literaturze porównawczej. Szkic informacyjny	„	1·50
Słapa A. Fryderyk Skarbek jako powieściopisarz	„	8·—
Teka grona konserwatorów Galicyi zach. T. I.	„	14·—
„ „ „ „ II.	„	14·—
„ „ „ „ III.	„	7·—
Tomkowicz S. Dr. Wawel. Tom I. z atlasem	„	30·—
— Tom II.	„	10·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 847

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.
WINA MSZALNE w najlepszych gatunkach
z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju
poleca firma 704
H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.
Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się. Na żądanie próbki darmo i opłatnie.

Urzędnik 868
o ile możności z przygotowaniem prawniczem, władający językiem niemieckim, wolny od wojska oraz **manipulantka** pisząca biegle na maszynie, władająca językiem niemieckim, znajdą zaraz zajęcia. Zgłoszenia:
Biuro porady prawnej R. B. H. Kraków, Plac Maryacki L. 2.
Zgłoszenia osobiste od 12—1 w południe.

Potrzebny EKONOM
kawaler starszy, z praktyką, energiczny, na obszar 400 morgów i **ogrodnik** kawaler, obeznany z ogrodnictwem i pszczelnictwem. Informacya: Kraków, Kremerowska 12, II. p., Wollen. 865

Poszukuję do majątku w pobliżu Krakowa
rządcę-agronoma
z wykształceniem rolniczem i kilkuletnią praktyką. Zgłoszenia przyjmuje listownie pod adresem: Zarząd dóbr Zdzisława Włodka w Dąbrowicy, p. Chrostowa. 878

„HERBATON"
przy badaniu przez c. k. Urząd dla badania środków spożywczych został uznany jako nieszkodliwy dla zdrowia i znacznie lepszy od innych surogatów, wystarczy dać dwie łyżeczki do szklanki gotowanej wody, zastąpi w zupełności najlepszą herbatę z rumem.
Cena za 1 litr z rumem K 3·60, bez rumu K 2·80. 827
Flaszki proszę przynieść z sobą.
Na prowincyę wysyłam najmniej 150 litrów z powodu braku mniejszych beczek. Przy zamówieniu proszę posłać zadatek lub beczkę.
Kazimierz Ludwiński
Fabryka cukierków i herbatonu
Kraków, Bracka 5 sklep — filia Karmelicka 18.

DOMIESZKI DO TYTONIU
100 paczek kor. 35, 1000 paczek kor. 320.
Farby do materyi,
Szczotki do szurowania ze słomy ryżowej,
Herbaty esencya sztuczna,
Mydła lecznicze, toaletowe i do prania,
Zapalniczki benzynowe,
Oliwa, wazelina i smar do maszyn,
Składniki do wyrobu mydła 655
polecają
Fiałek i Turek Kraków, Karmelicka 8, Telefon 3019.

Potrzebna zaraz 826
fachowa pielęgniarka
do „Żłóbka" dla niemowląt, który otwiera Koło Polskiego Związku Niewiast Katol. w Nowym Sączu. Zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem: Jadwiga Lusiewiczowa Nowy Sącz, ulica Długosza 48.

Krój i szycie.
Z powodu podrożenia robót krawieckich, każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia sukien damskich i dziecięcych.
w szkole kroju i szycia „Józefina", ulica Długa 11.
Kurs zacznie się dnia 12 kwietnia 1918 r. — Tamże wszelkie formy, podług wziętej miary. 863

Nadeszły 785
pianina
kilku pierwszorzędnych firm.
Skład fort. Heleny Smolarskiej
Wolska l. 7, Telefon 1005.

Dyrekcya dóbr Miżyniec koło Przemyśla odda w przedsiębiorstwo w drodze konkursu
odbudowę kilku folwarków 884
klucza Miżynieckiego. Plany można oglądać w czasie od dnia 10 do 16 kwietnia w Drozdowicach, stacya kolei Hermanowice. Poczta i telegraf w miejscu.

Księgarnia Nakł. **Stanisława Goldmana** (przy Instytucie jęz. Anzona) w Krakowie, ul. Szewska 17. II p. poleca: 220
Samouczki „Argus"
umożliwiające w bardzo krótkim czasie praktyczne nauczenie się jęz. niemiec., franc., ang. lub włoskiego, bez pomocy nauczyciela. Cena K 7·80 za egz. oprawny. Opracowanie dla ludu K. 3·60.
SŁOWNIKI
niem.-polskie i polsko-niemieckie; franc.-polskie i polsko-francuskie itd., itd., po K 5·—, 8·80, 9·60 itd.
Rozmówki.
polsko-niemieckie, polsk.-francuskie itd. po K 1·30, 2·40, 4·—, 4·80 itd.
Za przesyłkę poleć. liczy się 50 hal za odbiorem 30 hal. więcej.
Prospekty wysyła się bezpłatnie.

P. T.
PANIE!
Ze względu na brak flaszek, upraszam uprzejmie, o przynoszenie własnych, do napełniania różnokolorowym lakierem na
KAPELUSZE.
Jako najlepszy, **nie niszczący** środek do prania wszelkich, dziś tak drogich materyi oraz
BLUZEK
polecam korzeń mydlany.
Do farbowania materyi
polecam pierwszorzędne farby anilinowe, bez domieszki soli gryzących które niszczą delikatne tkaniny.
FR. LENERT 848
Kraków, ulica Sławkowska 6.
Sprzedaż hurtowna oraz częściowa.

ŁUBIN NIEBIESKI, SERADELĘ 866
do uprawy na zielone nawozy, dostarcza póki zapas starczy
BANK ROLNICZY
c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

Pensyonat leczniczy dla dzieci i młodzieży
Julii Benoni Dobrowolskiej w Rabce
(willa Maciejówka)
przyjmuje dzieci od najmłodszego wieku nietylko na sezon letni, ale także na stały pobyt w Rabce. 784

Poszukuje się 805
zarządcy albo dzierżawcy
na majątek pod Krakowem, wynoszący przeszło 300 morgów. Zgłoszenia pod literą M. do 15 kwietnia b. r. do Administracyi „Głosu Narodu".

Apteka w Gorlicach poszukuje Magistra lub Magistry od 1 kwietnia ewentualnie 1 maja. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem: Mr Ferdynand Oth, zarządca apteki w Gorlicach. 726

ZARZĄDCA DÓBR
30 lat, reklamowany, z kilkuletnią praktyką, władający językiem polskim i niemieckim, znający się na gospodarstwie mlecznem, hodowli bydła, uprawie roli i wogóle wszelkich gałęziach gospodarstwa, pracujący z prawdziwem zamiłowaniem, poszukuje posady w średnim, możliwie zaniedbanym majątku od 1-go lipca 1918 r. jako samodzielny zarządca. Warunki: pewna możność dalszej reklamacyi, możliwy byt i widoki na stałą posadę. Zgłoszenia uprasza się wnosić do Administracyi „Głosu Narodu" pod „Samodzielny gospodarz". 760

Pokoju dużego 799
bez mebli
wraz z całem utrzymaniem
poszukuje starsza pani przy inteligentnej rodzinie. — Zgłoszenia pod „Pokój umeblowany" do Administr. „Głosu Narodu".

Elektrotechnik
z drugim egzaminem państwowym na zagranicznej technice 831
poszukuje posady.
Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" pod „Elektron".

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE „Żeglugi Polskiej" w Krakowie
odbędzie się dnia 27-go kwietnia 1918 r. o godzinie 6 popoł. w sali Tow. „Żeglugi Polskiej" Rynek główny 19, II. p.
z następującym porządkiem dziennym:
1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi i dotychczasowej działalności Stowarzyszenia;
3) Zmiana §§ 28 i 41 statutu.
W razie braku kompletu odbędzie się po upływie godziny powtórne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, które poweźmie ważne uchwały, jeżeli obecna będzie jedna dziesiąta część członków.

Prezydyum Rady nadzorczej:
Prof. Dr. Józef Maryan Morozewicz, przewodniczący.
Adw. Dr. Hieronim Jureczyński. 880

Po niskich cenach
WYBOROWE NASIONA
koniczyn, łubinu, seradelli, cebuli, marchwi pastewnej, kapusty brunszwickiej etc.
sprzedaje dopóki zapas starczy
Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych
Kraków, Rynek l. 22. 852

OGŁOSZENIE.
Spółka dla obrotu towarowego Galicyi z Rosyą i Ukrainą
Spółka z ogr. odpowiedzialnością
we Lwowie, ulica Szajnochy l. 2
z kapitałem zakładowym K 1,000.000
uprasza wytwórców krajowych
posiadających towar odpowiedni do eksportu na Ukrainę o nadsyłanie szczegółowych ofert z dokładnem podaniem ilości posiadanego towaru oraz warunków sprzedaży. 858

Przewoźne prasy do słomy i siana, Części do maszyn żniwnych Deeringa, Kosiarki-Żniwiarki, Grabiarki-Przetrząsacze do siana, Siewniki rzędowe do zboża, Aparaty do bielenia i dezynfekcyi, Parniki do ziemniaków
dostarcza 664
SYNDYKAT ROLNICZY
Lwów, ul. Słowackiego 14.

Poszukuje się do młyna parowego gospodarczego i kontraktowego o sprawności 100 ctn. m. dziennie
tęgiego nadmłynarza
wolnego od wojska oraz 768
siły kancelaryjnej
do prowadzenia zapisków i rejestrów młyńskich i gospodarskich.
Pisemne zgłoszenia z odpisami świadectw, których nie zwraca się, wraz z podaniem warunków, należy nadsyłać pod adresem:
Zarząd dóbr hr. Scipio w Łopuszce Wielkiej p. Kańczuga.

BURAKI
cukrowe, marchew pastewną, koniczyny, trawy, łubin i t. d.
dostarcza
SYNDYKAT ROLNICZY w Krakowie
FILIA WE LWOWIE. 765

ORGANISTA
lat 35, żonaty, całkiem wolny od wojska, zdolny w swym zawodzie, o silnym głosie, wskutek wojny zniszczony zupełnie, przyjmie stałą posadę. Organista parafialny w Prokocimie poczta Płaszów. 863

ROLNIK
lat 29, kawaler, poszukuje posady zarządcy większego majątku, — najchętniej we wschodniej Galicyi. Zgłoszenia pod: „Energiczny" do biura ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej w Krakowie. 864

866 **KORKI**
używane w dobrym stanie kupuje po najwyższych cenach fabryka „Iskra" Kraków, Łobzowska L. 6.

Potrzeba stróżostwa
od 1-go maja. 845
Dostaje pensyę i frontowe mieszkanie. Ul. św. Gertrudy 7.

PŁATNICZY
kierownik, dyrektor restauracyi, hotelu, konsumu albo kantyny poszukuje posady były restaurator, 50-letni wdowiec katolik. — Lwów, Szep[illegible]ckich 50. Julian Stern. 872

Do kogo się trz[illegible] udać,
aby swą kasę kont[illegible] sprzedać szybko i do[illegible]e?
Tylko do
National Registrier-Kassen Gesellschaft m. b. H.
Wiedeń VII, Siebensterngasse 31.
873

APTEKA S. ADAMCZYKA w Chrzanowie
poszukuje
magistra (y)
lub 876
asystenta (tki)

Magazynierów i rachmistrzów na prowincyę
potrzebuje 879
Biuro przemysłu drzewnego C. k. Nam. (C. O. G.) i Wydz. kraj. Organizacya stol. hal maszynowych Kraków, Karmelicka 1.

Dzieje Męczeńskie Podlasia i Chełmszczyzny
L. Wasilewskiego
wydanie II., przejrzane i rozszerzone przez autora, z mapką, egzempl. 2 kor. 80 hal.
poleca 756
Centralne Biuro Wydawnictw
Kraków, Gołębia l. 20.
Do nabycia we wszystkich księgarniach Galicyi i Królestwa Polskiego, tudzież w Centr. Biurze Wydawnictw. Wysyłka na pocztę połową tylko za uprzedniem nadesłaniem należytości.

Kilka litrów mleka
dziennie wprost od krowy dostarczę za wymianę na otręby. Wiadomość pod „Kwiecień 55" do Adm. „Głosu Narodu". 842

Do sprzedania Bilard
w bardzo dobrym stanie 825
w Restauracyi i Kawiarni ul. Stolarska 13.

Apteka w Kętach
poszukuje 823
praktykantki.

Pokoje, Obiady
prywatne
Karmelicka 46, II. p. na prawo. 646

Staruszka
córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Fetka.